

Z **Wojciechem Reszczyńskim** rozmawia Błażej Torański.

**„Panorama” TVP2 skończyła 21 lat. Czy Twoim zdaniem wyróżnia się na tle innych programów informacyjnych w polskich telewizjach?**

Niczym się nie wyróżnia. To jest wciąż to samo dzieło Józefa Węgrzyna, również twórcy „Teleexpressu”. Zasadniczy kształt „Panoramy” przez 21 lat się nie zmienił, a więc jest nieco wolniej niż w Teleexpresie ale tak samo płytko; przerost formy nad treścią. Ma wyglądać ładnie, ale niewiele ma to wspólnego z prawdziwym dziennikarstwem. To infoteka, program pararozrywkowy poświęcony trochę informacji, publicystyce, komentarzom i opiniom.

**Chcesz powiedzieć, że na „Panoramie” ciąży jeszcze cień PRL- u? Na ile metody przekazu informacji są podobne?**

Bardzo podobne. Dotykasz istoty dziennikarstwa. Dziennikarz nie może służyć władzy, być dworski, prorządowy. Dziennikarz winien kontrolować władzę, być niepokorny, nieprzekupny i pracować w interesie i na rzecz odbiorcy, czyli jedyne suwerena i właściciela telewizji publicznej. Tymczasem nic takiego nie widzę w obecnej telewizji. Klasycznym przykładem jest Andrzej Turski, stary wyga dziennikarski, dobry na każdą polityczną pogodę. Nie słyszałem, aby cokolwiek – poza PiS-em – mu się nie podobało. Wpisuje się więc w ten model dziennikarstwa. Trzeba jednak przyznać, że jest jedynym fachowcem, rzemieślnikiem tego zawodu. Myślę o głosie, sposobie prezentacji, formułowaniu zdań, o dykcji, interpretacji i pewnej swobodzie myśli. Najstarszy, ale najbardziej fachowy i sprawny z całej ekipy „Panoramy”.

**Kto jeszcze jest wzorcem prezentera?**

Nie ma takiej osoby, która byłaby wzorcem, wyróżniałaby się pozytywnie, ponieważ wszyscy ci dziennikarze są zakładnikami modelu partyjnej telewizji, który obecnie nawiązuje żywcem do PRL-u. Dominuje ręczne sterowanie. Wszystkie stacje i ich programy są identyczne - i prywatne, i publiczne - jakby sterowane z jednego ośrodka decyzyjnego. Dowodzą tego te same tematy i ten sam brak tematów, układ, czyli kategoryzacja wydarzeń, głoszone opinie, używane sformułowania, to samo epatowanie formą kosztem treści i ten sam życzliwy stosunek do władzy, a więc eliminowanie krytyki i poglądów opozycji. Typowy dziennikarz III RP wciąż jest funkcjonariuszem państwa ale takiego, którym rządzą postkomunistyczne, lewicowo-liberalne elity. Przez to właśnie obraz Polski zostaje zniekształcony, wypaczony. Brakuje takich tematów, jak bezrobocie, strajki, protesty, jakie odbywają się w Polsce. Nie wiemy nic o dzikiej prywatyzacji, o samowoli władzy, o gospodarce, stanie finansów. Oglądamy ciągle tych samych ekspertów, słuchamy tych samych opinii. Dzisiaj prawdziwe dziennikarstwo znajduje się w mediach niszowych, w Internecie i w prasie konserwatywno- patriotyczno- prawicowej. I oczywiście w Radiu

Maryja i TV Trwam, które teraz, gdy Telewizja Polska i Polskie Radio niemal zrezygnowały z wypełniania misji, pełnią rolę mediów publicznych. Poruszają tematy trudne, niewygodne dla władzy, a ważne dla społeczeństwa. Bardzo dużo mówi się tam o gospodarce, o likwidacji całych zakładów czy całych sektorów gospodarki (np. przemysłu stoczniowego, rybołówstwa, budownictwa), o likwidacji szkół, posterunków policji, urzędów pocztowych, stacji kolejowych w mniejszych miejscowościach. I mówi się też tam o stale postępującej pauperyzacji społeczeństwa oraz o zagrożeniach dla wolności słowa, wyznania; demokracji w Polsce.

### **Powiedziałeś, że media głównego nurtu są sterowane jakby z jednego ośrodka. W PRL był to Wydział Propagandy KC PZPR. Gdzie teraz jest to centrum?**

Jest powiązane z TVN-em. W mediach publicznych obserwujemy „tevaucenizację”. Dowodzi tego choćby ściąganie do Telewizji Polskiej z TVN dziennikarzy, jak Tomasz Sekielski, który skompromitował się wraz z Andrzejem Morozowskim, instalując mikrofony w sypialni poselskiej Renaty Beger za jej zgodą, aby nagrać innego posła. Jeszcze za to dostali nagrodę dziennikarską. Kamila Biedrzycka-Osica też przeszła z TVN 24 do TVP Info. Telewizja publiczna koniecznie chce nawiązywać do TVN, stylem, językiem, tematami, tak jakby miała jakiś kompleks czy wręcz była zmuszona wzorować się na tej „zaprzyjaźnionej” z władzą komercyjnej stacji. A przecież geneza telewizji Mariusza Waltera jest oczywista. Jej związki ze służbami opisywane były w mediach wielokrotnie.

### **Jak oceniasz innych prezenterów?**

Znowu mam się narażać? W „Panoramie” wyróżnia się Joanna Racewicz, bo nie dodaje nic od siebie, a z pewnością ma jakieś poglądy, być może niekoniecznie „stadne”. Jest chłodna i zdystansowana. W związku z tym nie angażuje nas zbyt emocjonalnie w odróżnieniu od Doroty Wysockiej-Schnepf z „Wiadomości”, która pomyliła zawody. Najchętniej komentowałaby życie polityczne z punktu widzenia swojego męża, który znajduje się w establishmencie władzy.

### **Ryszard Schnepf jest ambasadorem RP w Madrycie. Ale jakie masz przykłady jej komentarzy?**

Chociażby ostatni: potępiła w czambuł ludzi, którzy wybucheli uczestników uroczystości rocznicy Powstania Warszawskiego. Nawet nie zadała sobie trudu, aby się zastanowić nad przyczynami tego typu zachowania. Jednoznacznie stanęła po stronie rządowej, a buczących karciała i pouczała. Nie powinna była tego absolutnie robić. Ale było to niestety zgodne z jej postrzeganiem Polski z odległego Madrytu. Skoro plotkujemy, dodam, że ma wadę wymowy i grymas na ustach, którego nie może opanować. Jeszcze gorsza jest w „Panoramie” Hanna Lis, która w ogóle ma kłopoty z aparatem mowy. W jej przypadku jest jeszcze inny, ważniejszy problem:

mam nieustanne wrażenie, że ona nie wie, o czym mówi. No i sam fakt obecności jej męża Tomasza Lisa w tej samej publicznej telewizji. Zatem podtrzymuje się wieloletnią tradycję tej instytucji zatrudniania całych rodzinnych, „sprawdzonych w boju”, dziennikarskich klanów. Dodatkowo oburza fakt, że pani ta ma w TVP status gwiazdy, a jest absolutnie nieprofesjonalna. Tyle osób studiuje w Polsce dziennikarstwo. Na portalu SDP warto chyba zadać pytanie o jakość tego kształcenia. Bo to chyba niemożliwe, żeby w Polsce nie było ładnych, zdolnych dziewczyn obdarzonych wiedzą, odwagą, talentem i aparycją?

**Według „Super Expressu” w 2009 roku ówczesny prezes TVP Piotr Farfał zarzucił jej „poważne naruszenie etyki dziennikarskiej poprzez samowolną zmianę treści komunikatu odczytanego w głównym wydaniu „Wiadomości”. Pamiętasz ten przypadek?**

Pamiętam, ona wielokrotnie próbuje coś od siebie dodać i zająć stanowisko czy to gestem, czy grymasem lub słowem. Tym samym konkuruje ze swoim mężem w tendencyjnym, jednostronnym, typowo propagandowym opisie polskiej rzeczywistości.

Można też powiedzieć kilka słów o Małgorzacie Wyszynskiej. Największą krzywdę wyrządzono jej, dając stanowisko szefowej „Wiadomości”. Od tego czasu nastąpił gwałtowny upadek informacji w Telewizji Polskiej. Właściwie to nie są programy informacyjne, tylko jakieś opowieści o wydarzeniach, takie popisy felietonowe tradycyjnie zakończone „mądrym”, pouczającym głosem autora felietonu filmowego jak powinno się to wszystko, co pokazano, rozumieć.

Wspomnę też o Beacie Chmielowskiej-Olech - jedynej sympatycznej, permanentnie stremowanej – ale pozytywnie – co ją moim zdaniem wyróżnia na tle innych dziennikarzy pełnych tupetu, hucpy, a niekiedy bezczelności.

Maciej Orłoś jest z kolei bezbarwny. Jak wiadomo, jest z wykształcenia aktorem i cały czas gra rolę prezentera-dziennikarza. Taki już pozostanie. Nie ma tego, co w zawodzie dziennikarskim jest najważniejsze, czyli indywidualności i ryzyka zawodu. Aktor musi się wcielać w rolę, więc traci siebie. Orłoś gra samego siebie w roli sympatycznego dziennikarza i dzięki temu udaje mu się przetrwać.

Jest jeszcze Piotr Kraśko, sztandarowa postać mediów publicznych. Kiedyś odżegnywał się od swego dziadka z PZPR-u. Niestety, kontynuuje okres propagandy sukcesu w mediach typowy dla czasów Wincentego Kraśko. Szkoda, że nie wyciągnął głębszych wniosków z tego, czym była wtedy propaganda sukcesu w czasach komuny. Stara się być showmenem i prezentuje to, co jest dla mnie najbardziej poniżające w zawodzie dziennikarskim: schlebianie władzy. Przejdzie do historii jako ten, który zadał premierowi Tuskowi pytanie: „Jak żyć po Euro?”. Podczas ostatniej rozmowy z premierem - którą też odbywał na kolanach – powinien zadać pytanie:

„Panie premierze, jak żyć po Amber Gold?”. Kraśko jest wiecznie zadowolony, uśmiechnięty, skoncentrowany na sobie. Jednym słowem: pełen wodotrysk, pic na wodę i fotomontaż.

**A jak oceniasz jego dykcję, bo dziesięć lat temu Zbigniew K. Rogowski proponował mu kurs na pierwszym roku szkoły teatralnej.**

Dykcję ma rzeczywiście fatalną, dosłownie dławi go szczękoscisk, który uniemożliwia mu swobodne wypowiedzianie się. Czasami mówi, jakby strzelał z karabinu maszynowego i w tym przypomina Bartoszewskiego. Zwykle wstrzymywałem się od ocen ludzi, „po fachu”, ale gdzie można się wypowiadać o kolegach wprost, do bólu, jeśli nie na portalu branżowym SDP? O mnie też mogą się wypowiedzieć w podobnym stylu, problem tylko w tym, że nie ma w tych mediach. Żeby jednak nie wyjść na zgryźliwca chciałbym wyróżnić Krzysztofa Ziemca, ale znowu mam świadomość, że tym samym wyrządzam mu krzywdę w jego środowisku. Jest niezwykle utalentowany, ale ostatnio widać, że swym swobodnym uśmiechem robi jakby dobrą minę do złej gry. Ma chyba świadomość, że uczestniczy w udawanym marnym spektaklu pod nazwą „Wiadomości”, że trzeba wypaść dobrze, że ma być „fajnie”, ale wszystko to jest zakłamane i dalekie od smutnej raczej rzeczywistości. Czasem widać, że go to bardzo męczy.

Wojciech Reszczyński – autoryzowano w dniu 3.09.2012 godz. 16.30